

Jakubowicz, Mariola

Nowe studia etymologiczne

Etnolingwistyka 21, 314-317

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ujemnie nacechowany czasownik *tykat* 'zwracać się do kogoś per ty'. Ta obserwacja pozwoliła badaczce na wysunięcie hipotezy „o istnieniu w rosyjskiej naiwnej etykietce przeświadczeń o «skromności społecznej», zgodnie z którymi można podkreślać swoją przewagę wieku, ale nie można podkreślać pozycji społecznej” (s. 268).

Oprócz tego rosyjska badaczka omówiła odzwierciedlone w rosyjskiej leksyce rejestry etykietalne: niski, standardowy i wysoki (reguły hipergrzeczności) oraz stopień ich sformalizowania, związek między korelacją statusów i dy-

stanssem osobowym, pojęcie rejestru etykiety, związek między dystansem a rejestrem etykiety; wyodrębniła dwie strefy etykiety, typy reguł w etyce konwersacji i etykietce, niewerbalne komponenty komunikowania, m. in. śmiech i komunikatywnie znaczące milczenie.

Obydwie książki pokazują zbieżności i różnice między zachowaniami grzecznościowymi Polaków i Rosjan. Z pewnością okażą się ważne dla badaczy, którzy podejmują opisy jezkowo-kulturowego obrazu świata i wartości leżących u jego podstawy.

Olga Zinurova

NOWE STUDIA ETYMOLOGICZNE

Małgorzata Brzozowska, *Etymologia a konotacja*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2009, 159 s.

Obecnie niezbyt często ukazują się prace poświęcone badaniom etymologicznym. Toteż książka, w której tytule znajduje się słowo „etymologia” musi wzbudzić ciekawość osób zainteresowanych językoznawstwem diachronicznym. Tytuł książki Małgorzaty Brzozowskiej *Etymologia a konotacja. Studia semantyczne* pozwala przypuszczać, że badania etymologiczne znajdują się w niej na ważnym miejscu. Jak można przeczytać na okładce „praca mieści się w nurcie kognitywistycznego modelu opisu języka”, co brzmi obiecująco, ponieważ kognitywizm jest tym kierunkiem w językoznawstwie, który owocnie łączy synchronię z diachronią.

Nie chcę zajmować się w recenzji ujęciem od strony konotacji, ponieważ kompetencja autorki w tej dziedzinie jest niewątpliwie większa niż moja. Dlatego skoncentruję się na bliskiej mi stronie etymologicznej.

Autorka uprzedza, że nie zamierza wprowadzać do pracy własnych badań etymologicznych. („Rezygnuje, jednak w tym miejscu z własnych badań etymologicznych, poprzestając na informacjach dostarczanych przez podstawowe słowniki etymologiczne, koncentruję się za to

na diachronicznym widzeniu terażniejszości.”, s. 8). Owe informacje wymagają jednak umiejętnego wykorzystania. Osobom obytym z etymologią już przy pobieżnej lekturze rzuca się w oczy nieporadność w operowaniu danymi zaczerpniętymi ze słowników etymologicznych. Są tu zarówno błędy wynikające z nieuwagi autorki, jak i z braku orientacji w dziedzinie etymologii i idącej za tym nieumiejętności wyłowienia potrzebnych informacji.

Na s. 47 autorka połączyła z sobą dwa kolejne hasła Pokornego (**aiu-*, **aiu-* ‘Lebenskraft’ i **ak-* ‘scharf, spitz, kantig’; ‘Stein’) i uznała, że wyrazami dokumentującymi znaczenia rdzenia pie. **ak-* i **ok-* są: awest. *yuš* ‘trwałość’; awest. *yavaēji* ‘wciąż, nieustannie’ żywy’, gr. *ἀἰές* ‘zawsze, wciąż, nieustannie’, *ἄϊδος* ‘wieczny, ciągły, ustawiczny’, łac. *aevum* ‘życie, wieczność’, *aeternus* ‘wieczny, ciągły, nieustający’ i goc. *aīws* ‘czas, wieczność, świat’. Są to zupełnie odrębne rdzenie pie. Co za tym idzie, uznanie „trwałości i wieczności” za „cechy wyodrębnione w toku analizy konotacji” (s. 50 i 70) jest bezpodstawne.

Dane ze słowników Vasmera i Brücknera dotyczące słowa *praca* na s. 78 są cytowane chaotycznie. Kontynuanty mieszają się z rekonstruktami, a dalej z derywatami od słowa *praca*. Błędne jest stwierdzenie, że z psł. rdzenia **port-* „prawdopodobnie bezpośrednio wywodzi się pol. *prac-*”. Polski kontynuant musiałby zawierać samogłoskę *-o-*, zatem rodzima

forma brzmi *proca*, a *praca* jest słowem zapożyczonym z czeskiego, o czym wyraźnie pisze w swym słowniku Boryś, cytowany przez autorkę w kolejnym akapicie.

Błędy w cytowaniu znalazły się też przy omówieniu słowa *biały* (s. 63): „Według Brücknera to prasłowo, we wszystkich językach słowiańskich oznaczające to samo: ‘biel’, ‘blask’, wywodzone od ind. *bhā-ti* ‘świeci’, i gr. φαίω ‘objawił się¹’”. Brückner istotnie przedstawia swe rozważania w sposób skrótowy, czasem trudno czytelny, jednak nie sposób zarzucić mu wyprowadzania wyrazów słowiańskich z sanskryckich i greckich, co byłoby błędem nie do przyjęcia.

Na s. 56 przy omawianiu pochodzenia imienia *Perun/Perkun* autorka przytacza zagadkowy czasownik *per*, od którego pochodzi pol. *prac*. Można się domyślać, że chodzi o pie. rdzeń **per-* o rekonstruowanym znaczeniu ‘bić’, od którego jest wywodzone psł. **p̄rati perō*. Trudno zrozumieć, dlaczego autorka nie posłużyła się w tym wypadku słownikiem Borysia, gdzie na s. 479 jasno wyłożona jest etymologia pol. *prac*.

W innym miejscu (s. 52) autorka umieszcza w jednym rzędzie wyrazy pochodzące z różnych języków ie., przy czym z jej sformułowania wynika, że uważa je wszystkie za kontynuanty rdzenia psł.: „Prasłowiański rdzeń wyrazu *glaz* – **glazь-* i jego kontynuanty wnoszą więc do wyrazów na nich opartych znaczenia następujące: – kulistość (1), np. alb. *gogëllë* ‘kula’, stczes. *hlazec* ‘roteris’, niem. *glas*² ‘paciorek szklany’; – gładkość (2), pol. *gładny* ‘gładki’ i *niegładny* ‘wyboisty’.” Traktowanie derywatów od psł. **glazь* (czes. *hlazec* < **glazьь* i pol. *gładny* < **glazьнь*) jako kontynuantów rdzenia **glaz(ь)* można uznać za dopuszczalne, choć niezgodne z współczesną praktyką, natomiast

dla alb. *gogëllë* i niem. *glas* nie może tu być miejsca. Ponieważ niemożliwe, aby autorka nie zdała sobie sprawy z przynależności języka niemieckiego i albańskiego do innych grup niż słowiańska, należy zarzucić jej rażącą niedbałość w redakcji tekstu.

Poza oczywistymi błędami, takimi jak omówione powyżej, rzuca się w oczy nieumiejętność oceny faktów etymologicznych. Omawiając pochodzenie psł. **kamy kamene* (s. 46) autorka opiera się na słowniku Sławskiego, jednak dane z niego cytuje wybiórczo, ignorując fakt, że wyraz słowiański i bałtycki (lit. *akmuõ akmeñs*) mają inną podstawę niż stind. *ásmā*, (słow. i bał. *k-* nie mogą być kontynuantami pie. palatalnego *k'*), a zauważając mniej istotną różnicę w długości i metatezie. Tymczasem właśnie różnica w kontynuantach spółgłoski jest istotna dla jej rozważań i wymaga objaśnienia, ponieważ stawia pod znakiem zapytania związek z pie. **ak'-* i **ok'*, pierwiastkami ze spółgłoską palatalną.

Na s. 30 autorka, rozważając wzajemny stosunek pojęć percepcji zmysłowej i intelektu, podkreśla, że w polszczyźnie *widzieć* i *wiedzieć* mają związek etymologiczny. Przeoczyła przy tym fakt, że związek ten nie dotyczy wyłącznie polszczyzny, czy nawet prasłowiańszczyzny, ale pochodzi z języka praindoeuropejskiego.³ Szkoda, bo w świetle jej rozważań o uniwersalnym charakterze takich zjawisk jest to fakt bardzo istotny.

Przy wszystkich tych, poważnych z punktu widzenia etymologii, niedociągnięciach, praca może przedstawiać znaczną wartość dla badań kognitywnych. Przytoczone tu błędy (z wyjątkiem przypisania kamieniowi etymologicznej cechy „wieczności”) nie wpływają na prawdziwość poszczególnych objaśnień etymologicznych, dlatego nie muszą burzyć budowanych

¹ Brückner dał tu formy I. poj. aorystu: *πεφη, εφηνη*, co uzasadnia tłumaczenie ‘objawił się’. Ponieważ autorka zastosowała formę słownikową (1. os. I. poj.) powinna ją zgodnie z tradycją przetłumaczyć przez bezokolicznik.

² Który należy zresztą do niem. *Glas* ‘szkło’.

³ Zwykle jest ilustrowany opozycją gr. perf. *οἶδα* ‘wiedzieć’: niekompletnie zachowanego praes. **εἶδω* ‘widzieć’, kontynuującego pie. **ueid-* ‘widzieć’.

⁴ Choć pod znakiem zapytania stoją wnioski oparte na etymologiach, uważanych przez wielu badaczy za wątpliwe, jak etymologia *kamienia*.

przez autorkę konstrukcji, zmierzających do wykazania związku między etymologią a konotacją.⁴ Szkoda jednak, że ilość przedstawionych przykładów jest tak nieznaczna, a dobór chyba nie najszczęśliwszy. Np. opozycja między pozytywnym wartościowaniem *pracy*, a negatywnym *roboty*, która ma wynikać z etymologii tych słów nie jest zbyt przekonująca. O ile w znaczeniu rdzenia **orbho-* ‘pozbawiony; osierocony’ wartościowanie jest rzeczywiście negatywne, to w znaczeniu przyjętym dla psł. **portiti* ‘posyłać; odprowadzać; towarzyszyć’ nie widać podstaw dla oceny. Czynności odprowadzania kogoś możemy przypisywać konotację pozytywną: opiekuńczość; gościnność (por. stpol. *procować* też ‘troszczyć się’) lub negatywną; brak zaufania (por. sch. *prätiti* ‘śledzić; eskortować, konwojować’). Wniosek autorki, że „Dzisiejsze *praca* i *roboty* bardzo wyraźnie kontynuują cechy semantyczne wyodrębnione w rezultacie analizy etymologicznej i w dużym stopniu dzięki nim odróżniają się od siebie.” (s. 82), należy uznać za mocno przesadzony.

Tytuł, w którym pierwsze miejsce zajmuje etymologia, obiecuje chyba znaczącej jej udział w tekście. A ciekawych przykładów w polszczyźnie nie brakuje. Np. na s. 84–86 zestawione są dwie czynności ‘praca’ i ‘modlitwa’. Szkoda, że w tym wypadku autorka nie przedstawiła etymologii czasownika *modlić się* z psł. **modliti se* ‘prosić, błagać’, która jest dobrym przykładem cechy konotacyjnej wynikającej z etymologii.⁵

Z drugiej strony w tekście znalazły się przykłady, które, wbrew intencji autorki, nie świadczą o śladach etymologii w znaczeniach konotacyjnych. Tak jest przynajmniej w opisie słowa *rubin* (s. 68). Autorka pisze o czerwonym kolorze jako o konotacji, jednak już z przytoczonej przez nią definicji (‘kamień szlachetny barwy czerwonej’) wynika, że cecha „czerwony” należy do cech definicyjnych, a nie konotacyjnych rubinu.

Można także zauważyć braki redakcyjne, przede wszystkim liczne błędy w zapisach wyrazów obcojęzycznych (s. 30: scs. *vědě*, zamiast

vědě, tak samo w stczes., s. 63: psł. **bělъ* zamiast **bělъ*, ale na s. 124: **leŭ-to-* zamiast *leŭ-to-*; s. 78: sch. *prätiti* zamiast *prätiti*, ale na s. 56: Brückner zamiast Brückner; s. 46 i 47: lit. *akmuo akmeň* zamiast *aknuo akmeň*, stind. *ásmá* zamiast *ásmá*; s. 47: gr. *ἄιδιος* zamiast *ἄιδιος*, s. 47: *aius* zamiast *aiws*; s. 63: *φαινω* zamiast *φαινω*, psł. **bělъ* zamiast **bělъ*, s. 73: gr. *alfanos* zamiast *ορφανός*, gr. *>alf'anw* ‘przynosić, dostawać’ zamiast *ἀλφάνω* ‘dostarczać, przynosić’⁶). Zdaje sobie sprawę, że te błędy wynikają z problemów technicznych (któż z nas nie zmagał się z komputerem?), nie z ignorancji autorki, należało je jednak poprawić podczas korekty. Także nie wszystkie cytowane prace zostały umieszczone w bibliografii (np. Roman Lewicki 1993 s. 41; Jakubowicz 2000, 2003 s. 43).

W podsumowaniu chcę spojrzeć przegłędowo na całość pracy, a właściwie na jej część materiałową. Interesujący jest sposób opracowania rozdziału trzeciego *Etymologia i konotacja nazw kamieni*, zakończony tabelą (s. 70–71), przedstawiającą uzyskane rezultaty. Znacznie gorzej przedstawia się kolejny rozdział poświęcony różnicy między konotacjami słów *praca* i *roboty*, który jest przeladowany materiałem pośrednio związanym z tematem, a do tego nie daje oczekiwanych efektów, gdyż związek semantyczny między rekonstruowanym psł. **porta* a jego domniemaną przez etymologów podstawą **portiti*, dalej, mimo starań autorki, pozostaje niepewny. Trzeci z kolei rozdział materiałowy poświęcony derywowaniu asocjacyjnym, który przedstawia inne podejście do problemu, mógłby być z korzyścią rozbudowany (w odróżnieniu od poprzedniego gromadzi on mnóstwo ciekawego, ale powierzchownie opracowanego materiału). Wreszcie w ostatnim rozdziale autorka rozpatruje zjawisko innego typu – etymologię ludową. Co prawda podtytuł *Studia semantyczne* usprawiedliwia tak duże różnice w opracowaniu poszczególnych rozdziałów materiałowych, wydaje się jednak, że książka znacznie by zyskała, gdyby rozdziały materiałowe były

⁵ Według *Słownika współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, *modlić się* to ‘nawiązywać duchowy kontakt z Bogiem poprzez modlitwę, kontemplację; także odmawiać pacierz’.

⁶ NB nie związane z omawianym rdzeniem **orbho-*.

opracowane na wzór pierwszego z nich *Ety-mologia i konotacja nazw kamieni*. Reasumując można stwierdzić, że autorka podjęła bardzo ciekawy temat, który warto kontynuować. Wy-

maga to jednak przede wszystkim udoskonalenia jej warsztatu etymologicznego.

Mariola Jakubowicz

ODPOWIEDŹ NA RECENZJĘ MARIOLI JAKUBOWICZ

Bardzo dziękuję P. Marioli Jakubowicz za zainteresowanie moją książką i wskazanie mi pewnych – niewątpliwych – niedociągnięć i błędów, wynikających z mojego niedopatrzenia. Szkoda, że podobnych uwag nie otrzymałam od niej, kiedy czytała poszczególne fragmenty książki w postaci pojedynczych artykułów.

Pewne niedopatrzenia zdarzyły się zresztą i P. M. Jakubowicz. Napisała ona: „uznanie «trwałości i wieczności» za «cechy wyodrębnione w toku analizy konotacji» [...] jest bezpodstawne” – tak, zwłaszcza, jeśli tę ocenę analizy konotacji wyprowadza się z... analizy etymologii.

Co do konkretnych interpretacji etymologicznych: pokrewieństwo *widzieć* i *wiedzieć* w polszczyźnie nie było przeze mnie w tej pracy szczegółowo analizowane, a tylko przywołane przy okazji analiz przeprowadzonych przez Eve Sweetser (por. „Metafora konceptualizuje jedną dziedzinę w terminach innej: doznania mentalne są ujmowane w terminach doznań cielesnych i opisywane są przez słownictwo z dziedziny fizycznej. Wiele takich zjawisk ma charakter międzykulturowy, o ile nie są one w ogóle uniwersalne, jak na przykład związki między widzeniem i wiedzą” [podkr. M.B.] Brzozowska, *Ety-mologia* 2009, 30).

Dalej Autorka recenzji pisze: „Szkoda jednak, że ilość przytoczonych przykładów jest tak nieznaczna, a dobór chyba nie najszcześniejszy”. Celem pracy było **zbadać, czy istnieje związek między etymologią słowa a jego konotacją, a nie udowodnienie** z góry założonej tezy, że taki związek istnieje. Dlatego przytaczane przykłady w różnym stopniu tę tezę ilustrują – począwszy od takich, które pokazują ten związek

jako pełny, poprzez częściowy, aż do takich, gdzie tego związku po prostu brak. Liczba przykładów musiała być ograniczona z uwagi na bardzo czasochłonne badanie pełnej konotacji słów. Przytaczanie wybranych cech konotowanych okazało się niewystarczające, gdyż sugerowałoby tendencyjny wybór przykładów (i nie byłoby wiadomo, do której strefy konotacyjnej należą, o czym dalej). Co do czasownika *modlić się* to oczywiście cechy: prosić i błagać mieszczą się doskonale w jego konotacji, ale nie mogą być ilustrowane przytoczoną definicją ze słownika Dunaja (bo tych konotacji tam nie ma), a na przykład tekstami modlitw ze Mszy św. (gdzie np. wezwaniu *Módlmy się* odpowiada tekst *Prosimy/Błagamy Cię, Boże...*). Pełny opis konotacji wymagałby zebrania wielu przykładów, jako że *modlić się/modlitwa* są słowami częstymi w polszczyźnie.

Szkoda, że Autorka recenzji skupiła się tylko na części etymologicznej, nie tylko nie poddając krytyce, ale nawet nie czytając dokładnie części dotyczącej konotacji, czego dowodzi zdanie „Autorka pisze o czerwonym kolorze jako o konotacji, jednak już z przytoczonej przez nią definicji (‘kamień szlachetny barwy czerwonej’) wynika, że cecha «czerwony» należy do cech definicyjnych, a nie konotacyjnych rubinu”. Na s. 40–43 mojej książki piszę, że konotację rozumiem za Bartmińskim szeroko, jako „synonim treści znaczeniowej, intensji” (Bartmiński 1988a) i włączam w jej zakres zarówno cechy kryterialne, jak i charakterystyczne, nie wyróżniając zatem w znaczeniu cech definicyjnych i konotacyjnych. „Nie traktuję więc konotacji jako zespołu równoważnych pod względem istotności cech semantycznych i zakładam istnienie trzech stref konotacyjnych: strefa I obejmowałaby cechy, ze względu na które zalicza się przedmiot do odpowiedniej klasy (tzw. cechy kryterialne – konieczne i wystarczające),